RYCZAŁT POCZTOWY OPŁACONY.

Rok I. Kwiecień 1929 r № 1.

KRONIKA RADOMSKOWSKA

Czasopismo poświęcone sprawom miasta Radomska i powiatu radomskowskiego.

Wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Radomsko, kwiecień 1929 r.

Treść numeru:

CENA POJED. NUMERU 30 GR.

Rok I. Kwiecień 1929 r. № 1.

KRONIKA RADOMSKOWSKA

Czasopismo poświęcone sprawom miasta Radomska
i powiatu radomskowskiego.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

Od Redakcji.

Myśl demokratyczna, rozproszkowana w ostatnich czasach, podzielona na obozy i oboziki, wymaga w imię dobra Państwa scementowania i czynnego współdziałania społeczeństwa z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W imię tej solidarności frontu demokratycznego oddajemy do rąk czytelników nasze pismo z wiarą, że znajdziemy zrozumienie i poparcie.

Redakcja.

O potrzebie silnego rządu.

Polsce potrzebny jest silny rząd. Czują to i rozumieją wszyscy dobrzy obywatele. Silny rząd wiedzie państwo do potęgi, słaby—prowadzi zawsze do zguby. Anarchja była przyczyną politycznego upadku Polski w przeszłości, — okresy naszej pomyślności dziejowej zawsze były doraźnem następstwem wzmocnienia się rządu.

Naród, oczywiście, rządzić się może rozmaicie; ustrój państwa podlega przeobrażeniom i zmienia się, a łącznie ze zmianą ustroju zmienia się i forma władzy wykonawczej. Niezależnie jednak od tego, kto i jak rządzi, rządy winny być silne i pewne. Zdawałoby się, że jest to prawda tak oczywista i ogólnie znana, że powtarzanie jej jest zbyteczne, jednak, niestety, obywatelom polskim prawdy takie powtarzać trzeba ciągle, bo naród nasz posiada pamięć nieszczęśliwą: pamięta zwykle to, o czem raczej należałoby co rychlej zapomnieć, natomiast zapomina o swych prawdach najżywotniejszych. Gdyby mogło być inaczej, lepiejby się u nas działo.

Dwa są warunki zasadnicze rozstrzygające o silnym rządzie: rząd musi być stały i musi mieć posłuch. Nie może być silnym rząd taki, do którego prac bezustannie ktoś się wtrąca i przeszkadza, któremu nadto z dnia na dzień grozi powalenie nawet przez znikomą większość sejmową. W Polsce przedrozbiorowej stałość i ciągłość rządu w zasadzie reprezentował król, jednak stany sejmujące potrafiły tak ograniczyć jego władzę, że w końcu władza ta sprowadzona została do zera, znane zaś przysłowie „U nas Polsce jak kto chce" dosadnie charakteryzuje brak posłuszeństwa, co wytworzyło zczasem słynną szlachecką anarchję. Jeżeli historja jest rzeczywiście mistrzynią życia, jak chcieli Rzymianie, to zdawaćby się mogło, że w Polsce odrodzonej zdołamy uniknąć dawnych błędów, że przedstawiciele ludu będą umieli podobnych grzechów uniknąć, przedstawiciele tego Ludu, którego wrodzone cnoty imaginacyjnie przeciwstawiano grzechom dawnej szlachty. Lecz cóż się okazuje? Oto, że historja się powtarza, a raczej, że przysłowiowa nierządność dawnej szlachty, bynajmniej nie była wadą jednego stanu, lecz jest wadą polską ogólnonarodową. Sprawiedliwość jednak nakazuje nam rozwarzyć i orzec, czy ów „lud", rządzący obecnie w Polsce, istotnie jest Ludem, t. j. czy obecne nasze przedstawicielstwo narodowe jest w rzeczywistości prawdziwym, niesfałszowanym wyrazem woli większości Narodu?

Nie będziemy pierwsi, którzy odpowiedzą na to pytanie przecząco.

W całym kraju podnoszą się coraz liczniejsze głosy, nawołujące do „naprawy Rzeczypospolitej" przez ograniczenie prawne sejmowładztwa, na które u nas, obecnie zwłaszcza, nie miejsce i nie pora. Wiadomo, że nawet stare i politycznie wyrobione demokracje nie mogą uniknąć błędów w czasie wyborów. U nas, w kraju analfabetyzmu politycznego, tembardziej uniknąć ich nie byliśmy w stanie. Rządy kraju pochwycił więc w swe ręce nie naród w osobach rzeczywistych swych przedstawicieli, lecz partje polityczne, niejednokrotnie sztucznie na organiźmie narodowym zaszczepione i kosztem życia narodu wychodowane. Polskie masy ludowe, miast usuwać od sejmu tych wła-

śnie, którzy doń namiętnie wzdychali, w nieświadomości swojej dawał się łowić na słowa agitatorom partyjnym. Nie zapoznajemy bynajmniej faktu, że wśród przywódców stronnictw politycznych są ludzie ideowi, dla sprawy narodowej zasłużeni, stanowią oni jednak znikomą mniejszość w odmęcie politycznych karjerowiczów, wobec których liczebnej przewagi są w rzeczywistości bezsilni.

Nasz pierwszy sejm ustawodawczy popełnił wielki zasadniczy błąd: dał ludowi więcej praw, niż ich lud potrzebował, więc nadmiar tych praw legł poprostu na politycznym gościńcu, a pozbierali go skwapliwie i wzmocnili się nim osobnicy, chciwi odegrania roli politycznej. Ci to ludzie, idąc dla bezpieczeństwa osobistego pod sztandarami partyj politycznych, przeważnie decydowali odtąd o składzie i trwałości rządów. Oni to wybierali w większości wypadków, sami niekompetentni, niekompentnych ministrów, których następnie przy lada okazji obalali. Czy można się tedy dziwić, że państwo nasze, przez takich polityków opanowane i rządzone, w ciągu pierwszych ośmiu lat swego istnienia 4 razy wybierało prezydenta, a 18 razy zmieniało rząd?! Dziś, trochę późno, bo kosztem wielu smutnych doświadczeń, dowiedzieliśmy się już, gdzie leżą przyczyny złego.

Ale naród mocen jest odebrać nadmiar praw tym, którzy w imieniu narodu praw tych nadużywają. Uczyni to, opowiadając się mocno i obstając przy obecnym rządzie, którego duszą jest Marszałek Józef Piłsudski, człowiek dla kraju prawdziwie opatrznościowy. Jest wśrod nas, mamy go. Trudno sobie poprostu wyobrazić, cobyśmy począć mieli, gdyby nam go zabrakło. Czy zdoła go zastąpić który z renomowanych polityków partyjnych, choćby z tych najrenomowańszych? Który z nich będzie miał tę moc ujarzmiania wszystkich tych sił wywrotowych, które usiłują podmyć fundamenty naszej państwowości tak od wewnątrz jak i od zewnątrz? Czy jest wśród nich choć jeden, który mógłby w tym stopniu co on liczyć na zaufanie ludu wiejskiego, mas robotniczych, pracującej inteligencji oraz armji?

Marszałek Józef Piłsudski, w wielkiej trosce o przyszłość kraju, podjął już dzieło naprawy konstytucji, a zaczął je od sprawy najżywotniejszej — od stabilizacji rządu. Rząd młodej naszej Rzeczypospolitej demokratycznej nie może być bańką mydlaną, którą zdmuchnąć może lada przygoda sejmowa. Rząd musi trwać, musi mieć czas do wykonania swych zadań i spokój potrzebny do pracy. Ale otóż właśnie to nie podoba się naszym sejmowładcom, dotychczas bowiem nietylko stanowili oni prawa, ale i rządzili wszechwładnie. Miałożby się to skończyć? Tak, to skończyć się musi! Większość uświadomionych obywateli domaga się tego wielkim głosem. Chcemy silnego rządu, rządu pracującego dla dobra całego narodu, a nie dla dobra partyj politycznych! Tego rodzaju rząd może zorganizować i może dziś w Polsce utrzymać jeden tylko człowiek — Marszałek Józef Piłsudski. Sejm jednak, zagrożony w stanie „swego posiadania“, postanowił walczyć o swoje interesy, a czyni to dość zręcznie, zasłaniając się tarczą rzekomej praworządności. Najsamowolniejsi do niedawna ludowładcy sejmowi zarzucają rządowi Marszałka Piłsudskiego samowolę, a samego Marszałka oskarżają o dążenie do władzy nieograniczonej! Jest to gra bardzo chytrze pomyślana, bo obliczona

na efekt wśród nieuświadomionych mas: swoje krzywdy przedstawia się jako krzywdę ogólnonarodową, jako zamach na prawa demokracji! Ale ogół nie powinien dać się wziąć jeszcze raz na lep demagogicznej agitacji. Zarzucanie Marszałkowi Piłsudskiemu, że dąży do władzy nieograniczonej jest tendencyjnym frazesem. Marszałek Piłsudski nie potrzebuje „dążyć" do nieograniczonej władzy, gdyż on niejednokrotnie już władzę tę całkowicie w swych rękach posiadał — i zawsze dobrowolnie, nawet ku niemałemu niejednych zadziwieniu, składał ją bez zastrzeżeń w ręce sejmu, z całą ufnością i gorącą wiarą w siły żywotne Narodu Polskiego do samostanowienia o sobie. Niestety, przy obecnym stanie politycznego uświadomienia mas, sejm w żaden sposób nie może być uważany za prawdziwe i wierne odbicie woli całego narode. Tu jest błąd zasadniczy w naszym politycznym rachunku i błąd ten trzeba za wszelką cenę poprawić, a poprawić go można tylko przez wzmocnienie władzy prezydenta i przez zabezpieczenie rządu przed gniotącą tyranją partyj politycznych. Życie Marszałka Józefa Piłsudskiego to jedno pasmo trudów dla kraju i narodu. Wiedzą o tem wszyscy obywatele wolni od uprzedzeń i klasowego samolubstwa. Ufamy, że i to wielkie dzieło, które Marszałek Piłsudski ostatnio zamierzył i obecnie przeprowadza, dzieło politycznego uzdrowienia kraju, pomyślnie doprowadzi do końca. Staną przy nim w zwartym szeregu wszyscy, dla których pomyślność i przyszłość kraju naszego nie jest pustym politycznym frazesem. Przedewszystkiem poprze go cała Polska Pracująca. Gdyby zarządzono plebiscyt o votum zaufania dla Marszałka Piłsudskiego zakończyłby się on niewątpliwie sromotną klęską jego przeciwników, jedynych jak dotychczas rzeczywistych tyranów naszego kraju, wdzięczących się do ludu w czasie wyborów, a po wyborach zasejmowujących na śmierć potęgę mocarstwową Rzeczypospolitej. To się raz musi skończyć. Domagamy się silnego rządu, taka jest rzeczywista, niesfałszowana wola prawdziwej większości Narodu!

swg.

GAWĘDA.

Życie kulturalne naszych miast prowincjonalnych i wsi.

Kulturalne życie? Hm, może. No, jest kultura, oczywiście. Zacznijmy od miast, przecież w każdem mieście jest — kino. (w Radomsku jest doskonałe kino). Jest to bezsprzecznie zasługą inż. Kistelskiego. Ale co może być jeszcze w miastach poza kinem? Przepraszam państwa, tego ja nie wiem, bo ja mieszkam przecież w Radomsku.

Czy u nas w mieście istnieje jakaś placówka kulturalna, albo jakiś klub, gdzieby ludzie po pracy mogli się zbierać dla wymiany myśli, a choćby tylko dla towarzyskiej rozrywki? Nic podobnego. Jest klub rzemieślników. Właściwie był, obecnie jest restauracja. Był klub cyklistów — teraz już go niema. Jednem słowem niema nic. Prawda, istnieje Tow. Śpiewacze „Lutnia". Jest to właściwie kółko zamknięte, że tak powiem specjalne. Ludzie się zbierają żeby śpiewać. Dziękuję. Nie wszyscy przecież mamy głos, nie wszyscy możemy śpiewać.

Zresztą, niema strachu. „Lutnia" nie posiada swego lokalu. Zbiera się „kątem". Wogóle w Radomsku niema odpowiedniego lokalu. Jest co prawda niezła sala „Dobroczynności", ale czy Zarząd tej instytucji da przytułek jakiemuś klubowi? A możeby tak

W 138-mą rocznicę Konstyucji 3-go maja.

Znaczenie aktu historycznego, znanego pod nazwą Ustawy majowej, albo Konstytucji 3-go maja, było i jest tak wielkie, że rocznicę tego aktu podniosła Polska Odrodzona do godności Święta Narodowego.

Dla przodków naszych była Konstytucja 3-go maja tym „u Polaków błogim rajem", co przetłumaczone z języka tradycyjnej pieśni na język pospolitszej ale realniejszej prozy, oznacza całkowitą przemianę życia narodowego oraz nadzieję osiągnięcia tą drogą ponownej potęgi Państwa i szczęścia wszystkich obywateli.

Konstytucja 3-go maja stanowi w dziejach naszych początek nowej ery: nowoczesnej demokratyzacji, opartej na sprawiedliwości społecznej, poprawy obyczajów politycznych oraz wzmocnienia rządu, jako głównej ostoi wewnętrznego ładu i porządku. To też z ustawy tej możemy być naprawdę dumni, a święcenie jej rocznicy przez cały naród w postaci Święta Narodowego jest aż nadto uzasadnione.

Była Konstytucja 3-go maja dziełem mądrem, realizowała bowiem bez gwałtownych wstrząśnień maximum wolności i swobód politycznych, jakie dały się osiągnąć w granicach ówczesnych możliwości historycznych.

Ale Konstytucja 3-go maja była nietylko dziełem rozumu, była także dziełem serca. Stan szlachecki w owe czasy był siłą zorganizowaną i miał wielką nad innemi stanami przewagę. Gdyby był tak zasklepiony w swojem samolubstwie, jak głoszą nieprzyjaciele Polski, lub ludzie uprzedzeni mógł był, oparłszy się na bagnetach mos-

---

spróbować, co?

Gdyby kwestja lokalu była rozwiązana trzeba koniecznie zorganizować jakiś „klub mieszczański", „urzędniczy" „Spójnię", czy coś takiego i wyciągnąć ludzi z ciasnych mieszkań lub knajp, dając godziwą i kulturalną rozrywkę.

Jest jeszcze nadzieja, słaba co prawda, na lokal, który ma być wybudowany podobno przez Sejmik, na Dobryszyckiej. Dom zaczęła już, dwa lata temu, budować „Korona". Postawiła fundamenty i stop, dalej ani rusz. Czy Sejmik wykończy ten lokal, zobaczymy. W każdym razie przypominamy się łaskawej pamięci.

* * *

A co się dzieje na wsi? Boże zlituj się. Czarna rozpacz. Błoto i ciemnica. Niema dokąd wieczorem pójść. Dobrze jeżeli wieś posiada mleczarnię spółdzielczą lub Kasę Stefczyka, wtedy jest jeszcze jaki taki lokal na wspólne pogawędki.

W tych wsiach, gdzie jest Straż Ogniowa Ochotnicza, życie idzie jakoś żywszym tętnem. Bądź co bądź jest lokal dość obszerny w postaci remizy, którą można wykorzystać na zebrania, odczyty lub przedstawienia amatorskie. Straż Ogniowa jest bardzo ważnym czynnikiem podniesienia kultury na wsi, dlatego też Samorząd nie powinien skąpić środków na subsydjowanie tej ze wszech miar pożytecznej instytucji. Od tego trzeba zacząć robotę kulturalną na wsi.

Sejmik powinien mieć to szczególnie na uwadze przy układaniu budżetów.

Do kwestji poruszanych w tym artykule powrócimy jeszcze niejednokrotnie.

Es.

kiewskich bronić swoich przywilejów stanowych. Tego przecież nie uczynił. Przeciwnie, większość szlachty zdała sobie sprawę z dawnych błędów i win szlacheckiego stanu, uderzyła się w piersi i weszła na drogę poprawy. Bez rozlewu krwi, bez gwałtu, bez kierowania się wyrachowaniem stanowem, umiała ustanowić taki zbiór praw zasadniczych, który stwarzał całemu narodowi możliwości rozwoju, pomyślności i potęgi. Nie nasza wina, że ten raj miłości społecznej i politycznego ładu nie ziścił się w życiu. Niemniej stała się Konstytucja 3-go maja obowiązującem wskazaniem na przyszłość.

Kochali i cenili to dzieło najlepsi w narodzie: Kościuszko, Mickiewicz, Rycerze Niepodległości. Wielbił je cały Naród w okresie niewoli i uważał za święty dziejowy testament. Ślubował sobie w duchu jego realizację w przyszłej Polsce wyzwolonej i niepodległej.

I rzeczywiście, we wstępie do Konstytucji z 17 marca 1921 roku zaznaczono, że Naród uchwalił ją, „nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go maja“. W istocie swojej jest więc Konstytucja 3-go maja dla nas współczesnych Polaków tym zdrowym fundamentem przeszłości, na którym oprzeć się ma nasza przyszłość. A to, że była aktem nieprzymuszonym, dobrowolnym, samowyrzeczenia się i mocnym akcentem zbiorowej woli do zbiorowego wysiłku ku poprawie, stawia ją w rzędzie tych czynów dziejowych, które pozostają dla potomnych długo niewyczerpaną skarbnicą żywych narodowych wskazań. Za to należy się jej nasza cześć i miłość.

swg.

Kilka słów o Kasach Stefczyka.

Spółdzielcze Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe t. zw. Kasy Stefczyka, są jednym z czynników niezbędnych do podniesienia naszego rolnictwa. Kasy tego typu przeznaczone są dla małych gospodarstw rolnych, które przeważnie odczuwają brak kapitału potrzebnego do racjonalnego prowadzenia gospodarki z jednej strony, a z drugiej, służą do gromadzenia drobnych oszczędności, jako rezerwy koniecznej dla każdego przewidującego gospodarza.

W dzisiejszym, dążącym do unormowania, systemie pomocy Rządu dla rolnictwa, P. Bank Rolny, w którym koncentrują się środki na ten cel przeznaczone, coraz więcej ogranicza udzielanie pożyczek bezpośrednich, kładąc nacisk na organizowanie się rolników w odpowiednie zrzeszenia, a więc: Spółdzielnie kredytowe, handlowe, mleczarskie, spółki maszynowe, wodne i t. p.

W interesie zatem każdego drobnego rolnika leży przystąpienie na członka do organizacji gospodarczej, a tam gdzie takiej organizacji niema, należy ją jaknajprędzej stworzyć.

W naszym powiecie jest zaledwie 6 Kas Stefczyka, należy zatem przystąpić do organizowania Kas w tych miejscowośicach, które dotychczas nie są objęte terenem działalności Kas już istniejących.

Każda Kasa, która wykaże się odpowiednim kapitałem udziałowym, otrzymuje dość duże pożyczki z Cen-

tralnej Kasy w Warszawie, zasilanej w gotówkę przez Rząd na cele z rolnictwem związane.

Poniżej podajemy tabelkę, wykazującą działalność Kas Stefczyka, znajdujących się w naszym powiecie. Sprawozdanie to obejmuje rok 1927. Mamy nadzieję, że otrzymamy od wszystkich Kas sprawozdania za rok 1928, które nie omieszkamy podać do ogólnej wiadomości. Prosimy w sprawozdaniach podać skład Rad Nadzorczych i Zarządów.

Siedziba Kasy	Rok założenia	Członkowie: w 1926	Członkowie: w 1927	Udziały członków		Wkłady oszczędn.		Pożyczki zaciągnięte przez kasę		Suma udzielonych pożyczek	
Wielgomłyny	1908	199	271	3,271	35	399	74	8,500	—	11,850	78
Pajęczno	1913	172	362	9.050	—	25,121	27	27,000	—	63,581	—
Rząśnia	1913	194	255	3,558	—	2,886	45	8,500	—	16,303	—
Pławno	1919	35	74	1,430	—	308	80	4,500	—	6,309	—
Radomsko	1923	845	1024	35,507	53	7,961	86	63,000	—	62,841	36
Kłomnice	1925	164	166	2,865	16	35	34	3,500	—	6,291	18

Jak wynika z powyższego zestawienia, Kasy udzieliły pożyczek na sumę przeszło zł. 167.000. Zadłużenie Kas, czyli pieniądze, które Kasy otrzymały z Centralnej Kasy, wynosi zł. 115.000.

Jest to, co prawda, niewiele przy naszych potrzebach. Powiększenie kapitału napływowego zależy od samych rolników. Im więcej Kas powstanie w naszym powiecie, tem większa będzie pomoc, a głód gotówkowy, jaki odczuwamy, może być zaspokojony, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w dużym stopniu.

Po wszelkie wyjaśnienia należy zwracać się do Redakcji, do Spółdzielni już istniejących, lub do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, ul. Warecka 11 a.

Es.

Zjednoczenie Organizacji Społeczno-rolniczych.

Ogólne zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie uchwaliło przystąpienie do nowej organizacji Społeczno-rolniczej, które powstaje pod nazwą „Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych".

W skład nowej organizacji wchodzą: Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralne Towarzystwo Rolnicze, Centralny Związek Osadników oraz Związki Kółek Rolniczych Województw: Nowogrodzkiego, Poleskiego, Wileńskiego i Wołyńskiego.

Połączenie się powyższych organizacji w jedną, ma bardzo duże znaczenie dla naszeo życia gospodarczego.

Dotychczasowy podział stwarzał zamęt i dawał sposobność do roboty partyjnej, przemycanej często pod płaszczykiem pracy gospodarczej. Nie trzeba zapominać, że fundusze na pracę związaną z podniesieniem rolnictwa szły przeważnie ze szkatuły Samorządów powiatowych, a więc z opodatkowania ludności.

Samorządy powiatowe zatem mogą odegrać w tej reorganizacji dominującą rolę i przyczynić się do uzdrowienia panujących stosunków na terenie swoich powiatów.

Es.

Na co idą pieniądze obywateli

a). Budżet Sejmiku pow. radomskowskiego na rok 1929-30.

Nie chcemy w tym artykuliku, o tak niepokojącym tytule, wskazywać na jakieś nadużycia, czy niewłaściwości w wydatkowaniu sum, pochodzących z podatków samorządowych — chcemy jeno dać pod rozwagę ogółu budżet naszego sejmiku, uchwalony na plenum w dniu 10 b. m. Najpoważniejszą pozycją budżetową, są wydatki na drogi bite. Jest to bardzo ważna sprawa, mająca doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Dobry dojazd do miasta, to zapewniony zbyt na artykuły, wyprodukowane na wsi, to obniżenie cen na artykuły dowożone z miasta na wieś.

Oprócz znaczenia ekonomiczno—gospodarczego, dobry stan dróg wpływa również na podniesienie ogólnej kultury danej okolicy. Trudny dojazd do jakiejś wsi, czy miasteczka odgradza od świata cywilizowanego, jest powodem ciemnoty i zacofania mieszkańców.

Weźmy dla przykładu kraje dzikie. Cywilizacja nie dotarła do nich dlatego tylko, że brak jest odpowiedniej komunikacji.

Stan dróg w Polsce nie jest zachwycający. Nawet określenie „droga polska" oznacza drogę boczną, nie utrzymaną w należytym porządku. Musimy dbać o to, aby w Polsce drogi były dobre.

Wysiłek w tym kierunku jest konieczny.

Bardzo ważną jest sprawa oświaty. Nieszczęście chciało, że w ostatnich latach były zbyt częste zmiany na stanowisku Inspektora szkolnego.

Mamy jednak nadzieję, że planowe prace nie trafią na przyszłość na tego rodzaju przeszkody.

Sprawa budowy szkół powszechnych jest kwestją palącą i niecierpiącą zwłoki, to też sumy, preliminowane na ten cel, powinny być całkowicie uchwalane i realizowane.

Rubryką również ważną dla powiatu rolniczego są sumy przeznaczone na rolnictwo. Sądzimy, że wobec dokonanej już unifikacji organizacji społeczno-rolniczych, o czem dajemy wzmiankę na innem miejscu, plan prac, związanych z podniesieniem kultury rolnej znajdzie **właściwe** wykonanie.

Budżet w całości przewiduje w przychodzie:

W dochodach zwyczajnych złotych 1.368.515.—

W dochodach nadzwyczajnych zł. 80.000.—

W rozchodach figurują następujące działy:

Wydatki zwyczajne:

Dział	I.	Admin. ogólna	Zł.	113.795.60
„	II.	Majątek komunalny	„	22.634.—
„	IV.	Spłata długów	„	19.975.36
„	V.	Drogi i mosty	„	400.803.42
„	VI.	Oświata	„	31.940.—
„	VII.	Kultura i sztuka	„	4.200.—
„	VIII.	Zdrowie publiczne	„	60.939.60
„	IX.	Opieka społeczna	„	56.800.—
„	X.	Popieranie rolnictwa	„	280.257.—
„	XI.	Pop. przem. i handlu	„	5.000.—
„	XII.	Bezpiecz. publiczne	„	20.300.—
„	XIIa	Zasiłki dla gmin	„	30.500.—
„	XIII.	Różne	„	16.273.54
Razem wydatki zwyczajne			Zł.	1.063.418.42

Wydatki nadzwyczajne:

Dział	V.	Drogi i mosty	Zł.	237.696.58
„	VI.	Oświata	„	73.000.—
„	VIII.	Zdrowie publiczne	„	22.000.—
„	IX.	Opieka społeczna	„	32.400.—
„	XII.	Bezpiecz. publiczne	„	20.000.—
Razem wydatki nadzwyczajne			Zł.	385.096.58

Budżet szpitala św. Aleksandra

Dochody zwyczajne	Zł.	115.840.—
Wydatki zwyczajne	„	115.840.—

Trochę statystyki.

Ilość gospodarstw rolnych w naszym powiecie wynosi 22,505 a mianowicie:

do 5			hektar.	19.243.
od 5	do	15	„	3.045.
„ 15	„	60	„	93.
„ 60	„	150	„	36.
„ 150	„	500	„	52.
„ 500	„	2000	„	32.
„ 2000	i	wyżej		4.

1 hektar = 1. 8 morgi czyli 10 hektarów stanowi 18 morgów.

Jak z powyższego zestawienia widać przytłaczającą większość stanowią gospodarstwa małorolne do 5 hektarów. Z tego wniosek, że plan pracy samorządowej powinien iść w kierunku jaknajdalej idących wysiłków, zmierzających do podniesienia gospodarstw małorolnych.

Koło Teatralne „Scena"
w Radomsku.

Silna emocjonalność i niezaprzeczna energja gdy chodzi o interesy prywatne i osobiste ambicje, natomiast bezprzykładna ospałość i bierność, gdy idzie o zbiorową kulturalną pracę, cechuje ogół mieszkańców większości naszych miast prowincjonalnych. Pod tym względem Radomsko nie ma aspiracji, aby być wyjątkiem, — przeciwnie, uważane być może za kapitalny egzemplarz, nadający się do demonstracji nieprzeciętnej rzutkości w zabiegach osobistych, a niepospolitego niezgulstwa w sprawach o znaczeniu ogólnem. Ponieważ tak jest, więc tem skwapliwiej notować i podnosić należy wszelkie próby zbiorowego wysiłku, zmierzające do ożywienia tego napoły zdechłego życia o żabich perspektywach i ideałach.

Koło teatralne „Scena" jest jednym z nielicznych przykładów takiego zbiorowego wysiłku, poświęcamy mu więc tych parę słów uznania, którego u nas tak się skąpi rzeczywistej zasłudze, w przeciwieństwie do przesadnej chwalby, dochodzącej nieraz aż do bałwochwalstwa w celebralnem okadzaniu pospolitości i miernoty.

Dnia 11 kwietnia wystawiło Koło komedję w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Miłość bez grosza", utwór, który od dłuższego czasu nie schodzi z afisza Teatru Małego w Warszawie. Zarówno gra amatorów, jak reżyserja i wystawa zasługują na wysoką pochwałę. To już nie jest taki sobie przygodny zespół amatorski. Niezaprzeczone zdolności sceniczne kilku członków Koła oraz planowa, systematyczna i wcale nie dyletancka praca reżyserska rokują najlepsze nadzieje na przyszłość. Zdaje mi się nadto, że systematyczna praca Towarzystwa „Scena" jest narazie rozwiązaniem sprawy teatralnej w Radomsku jedynem. Zawodowy teatr stały u nas by się nie utrzymał, że jednak ogół nasz odczuwa potrzebę teatru, dowodzi tego przepełniona sala na ostatniem przedstawieniu. Był to zresztą jednocześnie najlepszy dowód uznania dotychczasowych zasług „Koła", który, mamy nadzieję, będzie także przekonywującą zachętą na przyszłość.

W „Miłości bez grosza" na czoło zespołu wysunęła się subtelną grą i warunkami zewnętrznemi pani Irena Simonowa w roli Witaminki. Apokaliptyczną Koziołkową była pani Helena Prawdzic. Pan Włodzimierz Falęcki, w bardzo trudnej roli męża, uwijał się przez 3 akty z niezaprzeczonym talentem. Szczerą wesołość budził ramolcio p. Jana Nowickiego.

Dobrze zakochanym malarzem był p. Witold Czarkowski, któremu nadto za pomysłową i staranną reżyserję należą się wyrazy specjalnego uznania. Panie Halina B. i Ida Zwolińska, oraz panowie Mieczysław Mieć i Edward Dominiak grali naturalnie i poprawnie.

Przemyślnie i ze znajomością rzeczy suflerował p. T. W., którego talent przypominam sobie jeszcze z gimnazjum, gdzie już wyróżniał się, mimo dość dużej konkurencji. Nie zawiódł i teraz pokładanych w nim nadziei, w okolicznościach niemniej ważnych, choć nie tak niebezpiecznych....

Any Ow.

Mówią w Radomsku:

1). — że Starosta nasz p. Stanisław Szer, zafrasowany ogólnem rozbiciem miejscowego społeczeństwa na kółka i koterje, pragnąłby powagą swojej osobistej pozycji przyczynić się do złagodzenia lokalnych antagonizmów i do większego skonsolidowania opinji. „Wszak nie brak spraw obchodzących żywo wszystkich obywateli bez wyjątku. Jest to podstawa niezawodna, którą trzeba tylko umieć taktownie wykorzystać"— miał się wyrazić p. Starosta.

Słowom p. Starosty Szera wypada tylko przyklasnąć i życzyć mu pomodzenia w tem trudnem, ale zarazem bardzo wdzięcznem dziele.

*

2). — że Rada Miejska w Radomsku, dążąc do podniesienia poziomu umysłowego mieszkańców miasta, zamierza wreszcie przystąpić do zorganizowania awiązku Bibljoteki Miejskiej. Wiadomo, iż Rząd przygotowuje projekt przymusu bibljotecznego dla miast i gmin. Bardzo to chwalebne, że Rada Miejska w Radomsku nie czeka, aż ją do tego kulturalnego czynu przymuszą, lecz że zrozumiała to sama, iż dziś miasto bez poważniejszej książnicy ciemniejsze jest od miasta nie posiadającego oświetlenia ulic.

Sprawa jest tembardziej pilna, że jedyną bibljoteką w mieście, obsługującą szersze warstwy mieszczaństwa, jest bibljoteka Macierzy. Rada Miejska nie zechce chyba teraz zwalać własnych obowiązków kulturalnych na barki instytucji, której Zarząd miasta nie uznaje i której w sposób demonstracyjny zasiłku odmówił.

*

3). — że Zarząd Łaźni Miejskiej w Radomsku ma wystąpić z projektem zorganizowania kąpieli zbiorowych dla dziatwy ze szkół powszechnych oraz młodzieży gimnazjalnej. Młodzież w pewne dni przybywałaby do łaźni klasami pod przewodnictwem swoich kierowników i wychowawców w godzinach przedpołudniowych i korzystałaby przynajmniej raz na miesiąc z kąpieli za minimalną, groszową opłatą.

Będzie to naprawdę czyn rozumny i obywatelski.

PODOBNO:

Inspektor Szkolny p. Stanisław Mijas przygotowuje walny zjazd nauczycielstwa z całego okręgu w celu zorganizowania poważnych, planowych zawiązków pracy regjonalnej na terenie powiatu radomskowskiego. Szczegółowe badania świata minerałów, gleby, flory i fauny, studja etnograficzne, skatalogowanie, opisanie i zabezpieczenie wszelkiego rodzaju zabytków o wartości historycznej lub artystycznej, znajdujących się na te-

renie naszego powiatu — oto według p. Inspektora teren pracy, na którym każdy nauczyciel, stosownie do upodobania będzie mógł z pożytkiem dla nauki i ogólnokrajowej kultury rozwijać naturalne swoje zamiłowania i zdolności.

Zapoczątkowanie tego rodzaju pracy i poprowadzenie jej nie jest sprawą łatwą, wymaga dużo zmysłu organizacyjnego, dobrej woli, wytrwałości, no i naukowego przygotowania. Jest to jednak Dziedzina, na którą z wielką miłością i nadzieją spoglądał duchowy wódz naszego pokolenia ś. p. Stefan Żeromski i którą specjalnie nauczycielstwu Szkół powszechnych w duchowym swym testamencie przekazał. Niewątpliwie wieść o tem, że p. Inspektor szkolny planuje zapoczątkowanie tego rodzaju prac na terenie naszego powiatu obudzi wśród inteligentnego ogółu naszego nauczycielstwa jak najżywsze zainteresowanie.

swg.

KRONIKA.

(W rubryce tej stale podawać będziemy ważniejsze zdarzenia, zaszłe na terenie naszego pow.)

Jak powiat Radomskowski uczcił dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień Imienin Marszałka, 19 marca, obchodzono w całym powiecie bardzo uroczyście. Wszędzie potworzone zostały obywatelskie komitety, które zajęły się zorganizowaniem obchodów. We wszystkich parafjach odbyły się uroczyste nabożeństwa. W obchodach uczestniczyły Ochotnicze Straże Ogniowe z orkiestrami i Oddziały P. W. (niestety, nie widać pracy P. W. na powiecie, chociaż Sejmik łoży na ten cel duże sumy).

W wielu miejscowościach urządzono akademje. Ludność gremjalnie brała udział w uroczystościach, akcentując przywiązanie do osoby Marszałka i oddając w ten sposób należny hołd Jego wielkim zasługom dla Ojczyzny.

Tylko jeden Magistrat w Radomsku (miasta, którego Marszałek jest honorowym obywatelem!) wykazał swoją odrębność, manifestując abstynencję i zawziętość godną lepszej sprawy, był głuchy, milczący i ciemny! Przedewszystkiem bardzo ciemny....

Walne Zebranie Straży Ochotniczej w Radomsku.

W dniu 4 bm. odbyło się w Radomsku doroczne walne zebranie T-wa Straży Pożarnej w Radomsku. Dzięki energicznej pracy inż. Kistelskiego, jako członka zarządu i kierownika „Kina", Straż w roku ubiegłym spłaciła znaczną część długów i pokryła wszystkie swoje wydatki z imponującą nadwyżką, wynoszącą przeszło 16.000 zł.

Smutne to ale prawdziwe, że taka Instytucja użyteczności publicznej, jaką jest Straż Ogniowa, w dużem mieście, musi opierać swoją egzystencję na przedsiębiorstwie kinowem, od którego nota-bene musi płacić Magistratowi haracz w postaci podatku widowiskowego!

Komitet obchodu 3-go maja.

Został zorganizowany Powiatowy Komitet Obchodu 3-go maja. Prezydjum Komitetu stanowią pp.:

Stanisław Szer — starosta
Ks. Kan. Jankowski — z Brzeźnicy
Stanisław Mijas — insp. szkolny
Paweł Winiewicz — „ samorządowy
Antoni Szwedowski — nauczyciel.

Komitet wydał odezwę, wzywając do organizowania komitetów lokalnych.

Zorganizowano również komitet miejski w Radomsku. Dziwna rzecz, że komitet organizacyjny, odwołujący się do patrjotyzmu, solidarności i zgody społeczeństwa, pominął w zaproszeniach wiele organizacyj społecznych, co spowodowało potrzebę ponownego zebrania organizacyjnego Komitetu Obywatelskiego, na które już zaproszono prawie wszystkie organizacje i wybitniejszych obywateli miasta.

Niema jak solidarność i zgoda!

Powiatowy Komitet Zbiórki funduszu na walkę ze szpiegostwem do dyspozycji M. S. W.

Powyzszy Komitet został zorganizowany w Radomsku w dn. 18 b, m. Dochodzą wiadomości z całej Polski o samorzutnym zareagowaniu społeczeństwa na niesłychaną uchwałę sejmową, skreślającą z budżetu M. S. W. zł. 2.000.000—, przeznaczone na obronę Polski od szpiegostwa.

Sejm pokazał swoją fantazję, tym razem posuniętą już za daleko. To też społeczeństwo polskie daje wyraz swemu oburzeniu, składając dobrowolne datki do dyspozycji Marszałka.

W niektórych powiatach Sejmiki dobrowolnie opodatkowały się na ten cel.

Spieszmy i my z ofiarami, co kto może.

Dowiadujemy się że P. O. W. w Radomsku przekazała już zebrane datki od swych członków w sumie zł. 100.

Emigracja sezonowa rolna.

Rok rocznie wyjeżdzają z Polski rzesze robotników rolnych na sezonowe roboty do Niemiec. Zjawisko to tłomaczy się tem, że u nas rolnictwo nie stoi jeszcze na takim poziomie, ażeby módz zatrudnić wszystkich robotników rolnych. Sposób produkcji nie pozwala również na utrzymanie odpowiednich stawek płacy najemnej. Inaczej jest zagranicą. Nawet w krajach gdzie gęstość zaludnienia dwukrotnie jest większą, jak np. w Niemczech. zapotrzebowanie na sezonowego robotnika — rolnika jest objawem stałym.

Kontygent wyjazdowy na nasz powiat wynosi 4.000 osób. Dotychczas wyjechało około 2.200 osób. Zgłoszeń jest jeszcze około 3.000. W roku zeszłym wyjechało 3.900.

CENA PRENUMERATY:
rocznie z przes. poczt. zł. 4, kwartalnie zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
cała str. 25 zł., pół str. 15 zł., czwierć 8 zł.

ADRES REDAKCJI:
Radomsko, ulica Częstochowska № 5.

Aders dla korespondencji:
Skrzynka pocztowa № 20.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Woyna-Gwiaździński.

Zakłady Graficzne M. i J. PAŃSKICH w Radomsku.